

TYGODNIK ŻYDOWSKI

tygodnik społeczno-polityczny, sprawom żydostwa i zagadnieniom sjonizmu poświęcony.

Sjonizm dąży do stworzenia zagwarantowanej prawem publicznym siedziby dla żydów w Palestynie (Program bazylejski).

WARUNKI PRENUMERATY
z przesyłką i dostawą do domu:
Rocznie 120 Mk.
Półrocznie 60 "
Kwartalnie 30 "
Miesięcznie 10 "
Cena pojedynczego numeru Mk. **2.50.**

Adres redakcji i administracji:
Warszawa, Leszno 54, Tel. 197-52.
(Pocztowe konto czekowe № 639).

OGŁOSZENIA KOSZTUJĄ:
za 1-ej str. Mk. 3.50
w tekście 6.—
za tekstem 2.50
za wiersz petitu.
Na pierwszej i ostatniej stronie
4 szpalty.

TREŚĆ № 16. 1) Szekel — A. Hartglas. 2) Kryzys żydowskich partii socjalistycznych w Rosji (dokończenie) — M. Jachinson. 3) Pogromy w Polsce (dalszy ciąg) — J. Grynbaum. 4) Bibliografia. 5) Kronika. 6) Arabowie a żydzi — Rafał Fussteig. 7) Z bajek tysiąca i dziewięćset dziewiętnastej nocy: Urząd do obrony Gebrów — W. A. 8) Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Organizacji Sjonistycznej. 9) Charojses — S. Frug.



SZEKEL.



Po raz dwudziesty trzeci przystępujemy do wykupienia szekla sjonistycznego. Przystępujemy do wykonania tego obowiązku organizacyjnego, do nadania wyrazu naszej łączności z tymi, którzy wspólnie z nami dążą do odrodzenia i zbawienia żydostwa, w chwili gdy z jednej strony zbliża się moment realizacji pierwszego etapu naszego wyzwolenia narodowego, z drugiej zaś — naród cały jęczy pod pośrednimi skutkami wielkiej katastrofy europejskiej, a bezpośrednimi — rozpetanych szowinizmów narodowych i panoszącej się anarchii.

Ongiś szekel był składką organizacyjną, a zarazem widocznym stwierdzeniem, że dany osobnik został pozyskany dla idei sjonistycznej, że wyjaśniono mu, do czego sjonisci dążą, otworzono mu oczy na całą współczesną niedolę żydostwa, ukazano mu jasne, świetlane horyzonty. Naturalnie, wielu gorących i oddanych sjonistów w zapale współzawodnictwa i pragnąc pomnożyć ilość sjonistów, prowadziło pracę uświadamiającą bardzo powierzchownie, zadowalało się tylko otrzymaniem zapłaty za szekel, i wiele osób kupowało szekel bez głębszego zastanowienia się; ot, poprostu tak, bo nie wypadało odmówić. Zasadniczo przeto szekel miał być wyrazem uświadczenia, faktycznie jednak często nim nie był.

Dużo czasu upłynęło od owych pierwszych chwil uświadamiającej pracy sjonizmu. Dużo się zmieniło w życiu żydostwa. Obecnie już liczymy szekle nie na setki, jak ongiś, a na dziesiątki i setki tysięcy. Uświadczenie szeklowców stało się zbyt łatwe. Idea sjonizmu tak ogarnęła masy żydowskie, tak dominujące stanowisko zajęła w życiu żydostwa, a przejścia lat

ostatnich tak uwypukliły narodowi naszemu potrzebę uzyskania siedziby narodowej, że nie masz już żyda obecnie, któryby nie wiedział, co to jest sjonizm. Od dzieciaka w chederze poczynawszy, a kończąc na starcu siwowłosym, — wszyscy wiedzą, do czego dąży sjonizm. Orientuje się w zasadniczych punktach żądań sjonistycznych tak samo inteligent żydowski, jak i żydowska przekupka, robotnik żydowski podobnie, jak i kobieta żydowska z ludu. Mężczyznom i kobietom — wszystkim są znane dążenia sjonizmu. Wszelkie inne kierunki w żydostwie są tylko partjami; sjonizm jeden jest istotnie ruchem narodowym.

Ma się rozumieć, nie wszyscy żydzi popierają sjonizm. Partji, wrogich sjonizmowi, mamy mnóstwo, są one silne i częstokroć dobrze zorganizowane, — ale że główną i czasami jedyną ich działalnością jest zwalczanie sjonizmu, — to chyba najlepiej dowodzi, jaką rolę odgrywa sjonizm w życiu naszego narodu. Są żydzi, którzy są przeciwnikami sjonizmu, ale niema żydów, którzy nie wiedzieliby, co to jest sjonizm. I tych przeciwników sjonizmu wśród zorganizowanego żydostwa jest sporo, jakkolwiek wszystkie te antysjonistyczne partje, zsumowane razem, stanowią o wiele mniej, niż jedna organizacja t. zw. poprostu sjonistyczna, nie mówiąc już o tem, gdyby porównano ich cyfrę z sumą sjonistów wszelkich odcieni (włączając i mizrachistów i poale-sjonistów). A niezorganizowane żydostwo jest całe po stronie sjonizmu.

Wobec tego nie może być mowy o sjonistycznym uświadczeniu mas żydowskich. To już jest zbyt łatwe: to już się stało. I szekel nie jest teraz wyrazem uświadczenia. Nie jest też szekel składką partyjną.

Partja to jest stowarzyszenie ludzi, poddających się pewnej dyscyplinie, zdolnych swoje prywatne interesy podporządkować nakazom partji. Nie każdy sjonista może z usposobienia być członkiem partji, nie każdemu pozwalają na to jego osobiste stosunki. Do partji sjonistycznej należą też dziesiątki tysięcy sjonistów, lecz są to sjonisci zorganizowani, sjonisci, którzy prowadzą robotę sjonistyczną, czynem i słowem przykładają się do zbliżenia chwili wyzwolenia żydostwa. Zaś całe masy sjonistów pozostają poza obrębem ugrupowań partyjnych, bo nie mają oni zdolności, ani czasu, ani usposobienia do pracy partyjnej, jakkolwiek podzielają w zupełności dążenia sjonizmu i pierwsze, może, pojedają do Palestyny. Można by ich nazwać sympatykami sjonizmu. Wyraz swojemu nastrojowi sjonistycznemu, swój podpis pod programem bazylejskim i aktami działalności zorganizowanych sjonistów dają oni w formie szekla. Inaczej być nie może, gdy chodzi nie o wykonywanie programu jakiegś mniej lub więcej doktrynerskiej partji, a o ruch narodowy.

Temu stadium rozwojowemu ruchu sjonistycznego odpowiada obecnie szekel. Jest on tylko ujawnieniem nazewnątrż świadomej woli narodu żydowskiego, stwierdzeniem, że wykupujący go żyd oświadcza, iż wyzwolenie i odrodzenie żydostwa może być urzeczywistnione jedynie w formie utworzenia siedziby narodowej w Palestynie, gdzie żydostwo żyć pocznie życiem normalnem, rozwinie własną zdrową kulturę, której soki ożywią i podtrzymają dotychczas anemiczną i ułomną kulturę żydostwa diaspor. Szekel — to plebiscyt żydowski; plebiscyt tem znamiennejszy, że rolę przeszkadzającego nieprzyjaciela odgrywa nie wróg zewnętrzny, jeno nasze własne antysjonistyczne [partje żydowskie, poczynając od „ortodoksów“ i idąc poprzez „folkistów“ i „Bund“ aż do skrajnej asymilacji. Plebiscyt tem doskonalszy, że niema już potrzeby uswiadamiiania głosujących, bo oni bezpośrednio odczuwają, dlaczego i za czem głosują.

Obecnie się wazą losy żydostwa. Do zwalczania sjonizmu zabrali się nietylko nasi rodzimi antysjonisci, nietylko niektóre rządy, nie rozumiejące własnej korzyści, płynącej z rozwiązania kwestji żydowskiej, ale i część arabów palestyńskich, wciągniętych w wir ogólnego oszołomienia szowinistycznego i widzących, że idea siedziby żydowskiej w Palestynie zbliża się ku urzeczywistnieniu. Od nas teraz zależy, by pokazać światu, że sjonizm jest istotnie wyrazem woli naszego narodu, woli upartej, woli do życia; od nas zależy by zmusić hypokryzyjnych obrońców arabów palestyńskich w imię „praw każdego narodu do stanowienia o własnym losie“ do przeprowadzenia paraleli arytmetycznej pomiędzy ilością głosów arabskich antysjonistycznych w Palestynie, a głosów sjonistycznych żydowskich na całym świecie. Już ostatni szekel dał setki tysięcy głosów, dowodzących, że naród nasz żąda zwrócenia mu jego opustoszonej i zdziczałej ojczyzny, z kąd był przemocą usunięty; niech że szekel obecny da dwukrotnie rezultaty.

Tegoroczny szekel tem jest ważniejszy, że w lipcu ma się odbyć t. zw. konferencja doroczna organizacji, pierwsza od całego szeregu lat wobec uniemożliwiającej dotychczas zwołanie jej wojny. Będzie ona właściwie prawie że kongresem. Cały szereg zagadnień pierwszej doniosłości, dotyczących realizacji siedziby naszej w Palestynie, naszej polityki w krajach rozproszenia, naszej kultury i ekonomiki, będzie roz-

ważany na tej konferencji; sprawy wewnętrzne organizacyjne, stosunki wzajemne pomiędzy sjonistami, miżrachistami, ceirei-sjonistami a nawet poale-sjonistami też będą musiały ulegć rewizji i rozpatrzeniu. Każdy sjonista i każdy sympatyzujący ze sjonizmem żyd winien być przeto zainteresowany, ażeby sprawy te zostały rozstrzygnięte jaknajdokładniej i w myśl życzeń narodu. Zależać więc powinno każdej grupie, by była jaknajliczniej reprezentowana na konferencji, a ilość reprezentantów jest zależną od ilości wyborców, t. zn. szeklowców. Im więcej pewna grupa sprzeda szekli, tem więcej będzie posiadała wyborców, tem więcej będzie mogła reprezentantów wysłać na konferencję, tem więcej szans będzie miała, że uchwały konferencji zapadną w myśl jej życzeń.

Pamiętajcie przeto o szeklu!

A. Hartglas.



M. JACHINSON.

Kryzys żydowskich partji socjalistycznych w Rosji.

(Dokończenie).

Oprócz danych cyfrowych, inne fakty, zaczerpnięte z działalności partji, o których mowa, pozwalają sądzić o tym kryzysie. Najbardziej charakterystyczne pod tym względem są: 1) gwałtowność, nagłość przejścia z obozu skrajnie prawych mieńszewików do obozu opętańczego bolszewizmu i 2) wyrzeczenie się zasady autonomji narodowo-personalnej w chwili, kiedy żydowskie masy pracujące najbardziej jej (autonomji) potrzebują.

Przyszłego historyka żydostwa zacieka wi z pewnością fakt, że z mieńszewików socjaliści nasi przeobrażili się w bolszewików literalnie „bein lailah“. Poszli spać, jako dobrzy mieńszewicy, a nazajutrz wstali wstali zaciekłymi zwolennikami władzy sowieckiej, rewolucji społecznej, 3-ej międzynarodówki i t. p. Przemiany tej nie poprzedziły ani dyskusje w prasie, ani referaty na zebraniach. To wszystko przyszło już potem, kiedy „zbolszewizowanie“, że się tak wyrazimy, naszych socjalistów było już rzeczą dokonaną. „Ideolog“ komunizmu żydowskiego, Rafes, objaśnia to wybuchem rewolucji w Niemczech, co było powodem „przewartościowania wartości“. W tem objaśnieniu jest nieco prawdy, której wszakże należy szukać nie na drodze wskazanej przez Rafesa, twierdzącego, że rewolucja niemiecka przekonała ich, iż świat wkroczył w okres rewolucji społecznej. Jest to niezgodne z prawdą, nie tylko dlatego, że rzeczywistość każe powątpiewać, czy faktycznie wkroczyliśmy w okres rewolucji społecznej. Nie, to jest nieprawda, chociażby dlatego, że rewolucja niemiecka, aczkolwiek wybuchła zupełnie niespodzianie, mogła jedynie przykuć uwagę i wywołać potrzebę zbadania jej, co też uczynili rosyjscy socjal-demokraci, rosyjscy socjaliści-rewolucjoniści, ale w żaden sposób nie mogła przekonać w jednej chwili całej partji, że jej cała dawna ideologia i taktyka była błędna. A jeżeli żydowskie partje socjalistyczne uczyniły to, to tylko dlatego, że nie miały

innego wyjścia. Partje rosyjskie mogły pozwolić sobie nie spieszyć się z wyciąganiem wniosków, mogły wnikać w przyczyny, które spowodowały rewolucję niemiecką, zbadać bieg jej rozwoju i wpływ jej na inne państwa europejskie. Stanowisko Martowa, Dana na 7 Zjeździe Sowietów wynikało z normalnej ewolucji R. S. D. P. R. Socjaliści żydowscy nie mogli pozwolić sobie na ten zbytek, na uprzednie zbadanie i zgłębienie, gdyż wówczas musieliby zrzec się na pewien czas wpływu na masy, bo kto sam jeszcze się uczy, ten nie może uczyć innych. Socjaliści rosyjscy mogli to zrobić, bo gdy wpływ ich ustaje, masy przez ten czas ulegają wpływom bolszewików, co jest jeszcze bardziej na rękę mieniszewikom. Niepowodzenia bolszewików—to najlepszy dowód, że mieniszewicy mają słusność. Położenie socjalistów żydowskich było znacznie gorsze; dla nich strata wpływów na posłuszne im masy, nawet na bardzo krótki czas, oznaczałaby przejście tych mas pod wpływ sjonistów, a to równałoby się zupełnej śmierci żydowskich organizacji socjalistycznych, gdyż wogóle trudno jest wyrwać kogokolwiek z pod wpływu sjonistów, tembardziej zaś obecnie, gdy stoimy na progu urzeczywistnienia sjonizmu. Liczyły się z tem grupy, stojące na czele żydowskich partii socjalistycznych. Aby żyć, choćby marnem życiem, trzeba koniecznie działać. Nie można było zwrócić się do mas i powiedzieć im: „mamy wątpliwości”,—bo za ludźmi mającymi wątpliwości nikt nie pójdzie. Alternatywa była taka: albo powiedzieć: „mieliśmy słusność”,—albo też: „myliliśmy się, ale teraz wiemy, gdzie jest prawda”. Powiedzieć: „mieliśmy słusność”,—równało się to konieczności wejścia na drogę czynnego „oborończestwa”, na drogę walki z bolszewizmem, którego władza utrzymała się dzięki rewolucji niemieckiej (w tym to sensie Rafes miał słusność). Do tego socjaliści żydowscy nie byli zdolni z powodu swej słabości: pozostawało im więc tylko jedyne wyjście: w mgnieniu oka uwierzyć, że słusność jest po stronie bolszewizmu, stać się jego zaciekleymi zwolennikami, stać się plus catholique, que le pape. Tak też postąpili. Okazało się wprawdzie, że woleli wstrętną konwulsyjną agonję, niż piękną śmierć, ale tak daleko wzrok ich nie sięgał.

Uważamy więc za rzecz dowiedzioną, że bolszewizm żydowskich partii socjalistycznych w chwili ich uznania się za bolszewików nie wynikał z przeświadczenia o słusności bolszewizmu, lecz był spowodowany ich rozpaczliwem położeniem na żydowskiej ulicy, chęcią zachowania za wszelką cenę organizacji; przeszli oni do bolszewików, mając na względzie karierę swoich organizacji.

Przechodzimy do innego faktu—wyrzeczenia się żądania autonomii narodowo-personalnej. Tej rzeczy nie zrobiono już w jednej chwili i bez bólu. Krok ten poprzedziła stosunkowo długa dyskusja w prasie i na zebraniach partyjnych. Postępek ten był czynem świadomym, tem większą jest jego występność. W nadzwyczaj ważnej chwili żydowskie partje socjalistyczne wyrzekły się obrony narodowych interesów żydowskich mas pracujących, kierując się pobudkami, nie mającymi nic wspólnego z temi interesami, a mianowicie egoizmem partyjnym. Żydowskie partje socjalistyczne twierdzą, że autonomia narodowo-personalna potrzebna jest w ustroju kapitali-

stycznym. Z upadkiem kapitalizmu znika potrzeba gwarancji, które daje instytucja autonomii narodowo-personalnej. Przypuścimy, że jest to prawda. Ale że w okresie przejściowym, w fazie dyktatury proletariatu, w epoce wojny domowej, instytucja ta jest jeszcze bardziej niezbędna, chociażby z punktu widzenia ochrony interesów narodu, jeżeli nie od świadomego ucisku (w ustroju kapitalistycznym), to od nieświadomych omyłek (co jest możliwe w okresie rewolucji społecznej i co widzimy w Rosji); że nigdy jeszcze potrzeba takiej instytucji nie była tak silnie odczuwana—to było jasne dla wszystkich. Nawet rosyjscy działacze komunistyczni zdają sobie z tego sprawę. Mówiono o tem na 8 zjeździe rosyjskiej partii komunistycznej, mówiono o tem obszernie na „wszechrosyjskim zjeździe nauczycieli języków nie-rosyjskich”, pisano o tem wiele w organie komisarjatu ludowego do spraw narodowościowych „Życie Narodowości”. Wybitni działacze komunistyczni nie ukrywali wcale, że wielu dobrych komunistów prowadzi działalność rusefikacyjną i że walczyć z tem powinien sam naród. Ale to tylko w dziedzinie kultury. Równych gwarancji wymaga polityka ekonomiczna rządu ludowego. Rosyjskie warstwy „średnie” przyciągano do obozu sympatyków najrozmaitszymi przynętami. Zajmowali się tem i Lenin, i Bucharin, i Newski, i Hojchberg, i Meszcerakow. A tymczasem żywotne interesy żydowskich warstw „średnich” gwałcono codziennie, na każdym kroku. A pośród „szermierzy” proletariatu żydowskiego nie było ani jednego, któryby wystąpił w obronie tych mas. Więcej nawet, socjaliści żydowscy oznaczali czynną obronę interesów danego narodu. Na żydowskiej ulicy równałoby się to walce o złagodzenie eksperymentów socjalistycznych, ze względu na ich nadzwyczaj bolesny charakter. Ale walczyć w obronie interesów mas żydowskich, znaczyłoby to: walczyć przeciwko stojącym u władzy. Trzeba było odważyć się, a socjaliści żydowscy ulękli się; dla własnego bezpieczeństwa poświęcili dobro mas żydowskich. To, i tylko to było powodem zrezygnowania z autonomii narodowo-personalnej. Komuniści żydowscy wyrzekli się autonomii narodowo-personalnej nie dlatego (jak twierdzili z początku), że w epoce dyktatury proletariatu nie potrzeba myśleć o gwarancjach, ponieważ nikt nie usiłuje gwałcić praw narodowych, ale dlatego, że w owej chwili logika położenia sprawiłaby, iż pozostając wierne swoim zadaniom, ciała reprezentujące autonomję narodowo-personalną musiałyby volens nolens zająć stanowisko opozycyjne względem żywiołów rządowych.

Uważamy więc za dowiedzione i to, że odrzucenie zasadniczego postulatu ideologii socjalizmu żydowskiego było spowodowane nie względami natury ideowej, lecz troską o interesy partyjne.

A wreszcie ostatni fakt: proklamowanie przez komunistów żydowskich walki z kontr-rewolucją wśród żydostwa, prześladowanie, aresztowania sjonistów. Ten objaw „pozytywnej” działalności „Jewsekcji” nie był bynajmniej wynikiem przeświadczenia, że sjonisci są kontr-rewolucjonistami, w tem znaczeniu, w jakim „kontr-rewolucja” pojmowana jest w Rosji (udział w spiskach, powstaniach i t. p.); zrodziło go położenie bez wyjścia, w którym znajdowali się komuniści żydowscy.

Po zrezygnowaniu z obrony interesów żydowskich mogło powstać i rzeczywiście powstało pytanie: „poco właściwie istnieje osobna sekcja żydowska?” Rezultaty

agitacji za wstępowaniem żydów do czerwonej armii były skandaliczne: zgłaszało się miesięcznie koło 10 ludzi, z których połowę uwalniano z powodu choroby. Dla takich wyników nie warto było utrzymywać „sekcji”. I otóż wówczas „Jewsekcja” ujrzała la raison d'être swego istnienia w walce z żydowską kontr-rewolucją. To stwarzało pozory jakiejś działalności. Prześladowanie sjonistów było wynikiem tej walki o byt, tej chęci ocalenia za wszelką cenę organizacji partyjnej.

Uważamy więc za dowiedziony również trzeci fakt, że źródłem i powodem jedynej pozytywnej działalności socjalistów żydowskich były nie względy ideowe, nie przeświadczenie o istnieniu kontr-rewolucji wśród żydostwa, lecz troska o karierę partyjną.

Niesłychane ubóstwo organizacyjne, a równocześnie wprost nieprawdopodobny egoizm partyjny, absolutny zanik ideowości — czy potrzeba szukać jeszcze innych dowodów kryzysu żydowskich partii socjalistycznych, kryzysu, który może się skończyć tylko — śmiercią?



I. GRYNBAUM.

Pogromy w Polsce.

(Dalszy ciąg).

Minęły dni wolności, strajku ogólnego, panowania proletariatu, rozpoczęły się wybory do pierwszej dумы podczas zarządanego stanu wojennego. Wybory wywołały odrazu całą burzę antysemityzmu, która bardzo łatwo mogła znaleźć ujście w większych lub mniejszych pogromach. Ta antysemitka i zmierzająca ku pogromom agitacja, która się powtórzyła, aczkolwiek w słabszej formie, podczas wyborów do 2-iej dумы, zasługuje na uwagę, ponieważ rzuca bardzo jasne światło na polityczne stosunki polsko-żydowskie i na ich ewentualny rozwój w przyszłości.

W walce wyborczej dominowała endecja, która przygotowała się do wyborów na długo przed ich rozpoczęciem. Nikt jej w tem nie przeszkadzał, albowiem nie tylko partje socjalistyczne bojkotowały dumę, ale również polska demokracja postępową, która oświadczyła, że nie może brać udziału w wyborach podczas stanu wojennego. Żydowskie zorganizowane partje socjalistyczne i sjonistyczne również bojkotowały dumę, a żywiły obojętne, nienależące do żadnej partji, nie wykazywały dla dумы wogóle żadnego zainteresowania. Tydzień przed wyborami zmienił się nastrój pod wpływem zwycięstwa kadetów w Rosji. Demokracja postępową rozpoczęła agitację wyborczą i porwała za sobą oficjalne sfery żydowskie, gminę warszawską, a te wpłynęły na cadyków chasydzkich, którzy wydali odezwę, że należy brać udział w wyborach; w rezultacie żydzi masowo śpieszyli do urny. Rzucono hasło, że musi zostać wybrany żyd, obojętne jaki, i to hasło zostało przez wszystkich przyjęte; zawarto ścisły blok z demokracją postępową przeciwko N-Dcji.

To nieoczekiwane wystąpienie żydów, którzy tworzyli całą potęgę postępowej demokracji, zmusiło N-Dcję do podjęcia walki z żydami. Rzucono natychmiast wśród mas hasło o niebezpieczeństwie żydow-

skiem, głoszone, jakoby polacy należący do postępowej demokracji zaprzęśli się żydom - nacjonalistom, co było bezwzględnie nieprawdą, gdyż na czele żydowskiego komitetu wyborczego stały oficjalne sfery asymilatorskie. To hasło wywarło wrażenie, poruszyło ono masy w takim stopniu przeciwko żydom, że na ulicach Warszawy panował wyraźny nastrój pogromowy, który nie spowodował wybuchu jedynie dzięki zwycięstwu endecji.

W odezwach swoich endecja występowała przeciwko żydom wogóle i groziła im pogromami na wypadek, gdyby działali przeciwko niej, albo, — jak się wyrażała, — przeciwko narodowi polskiemu. Dwie takie odezwy są szczególnie ciekawe, tak że warto je tutaj przytoczyć. Jedna, wydana w Kaliszu, brzmi:

„Żydzi, korzystając z opiekuńczej łaski rządu moskiewskiego, który nadał wam, przybłędom, równe prawa wyborcze z nami, prawnymi dziedzicami tej ziemi, osiedlaliście częśćkę spodłanej lub otumanionej przez was Braci naszej, z którą wspólnie chcecie przeprowadzić na wyborach swych własnych, żydowskich kandydatów. Nie dość Wam, że pochwyciliście w swe ręce znaczną część bogactw naszego kraju, nie dość, że przez kilka wieków, jak nienasycone pijawki, pijecie soki żywotne naszej biednej ziemi, chcecie nam wydrzeć nasze przedstawicielstwo, umieściwszy zamiast niego swoje, by ostatecznie nad nami zapanować. Mnożycie się, jak plugawe robactwo, które niszczy wszystko wokoło. Ale plugawe robactwo, na które nie zwraca się uwagi, gdy niepostrzeżenie ukryte jest w kątach, tępi się zawzięcie, gdy się zanadto rozmnoży. Wy zabardzo już panoszyć się zaczynacie i za wiele nabraliście odwagi. Lecz my wiemy, czem was poskromić. Nie zapominajcie, że nad Wami jest siła, przed którą nic Was nie ochroni, a siła ta mieści się w pięści chłopca polskiego. Ostrzegamy Was, że jeżeli za Waszą przyczyną nie wyjdą z wyborów prawdziwi synowie naszej ziemi, lecz żydzi lub Wasi żydzi polacy, struna cierpliwości narodu naszego, która i tak jest już silnie naciągnięta, może pęknąć. Wtedy nie żałujcie, żeście się w porę nie spostrzegli. Pamiętajcie, że drażnicie lwa, który i tak mruczy złowrogo. My na buńczuczną swawolę Waszą nie pozwolimy, dopóki kropla krwi cieplej w nas pozostała. Rozważcie i wybierajcie“).

W Warszawie rozpowszechniano odezwę, która głosiła, że żydzi połączyli się z Rosjanami przeciwko Polakom i że należy ochronić Warszawę od tej hańby i ocalić honor narodu i ojczyzny. Na ulicach agitatorzy zwracali uwagę żydów na to, że może się powtórzyć rok 1881, że oni „mogą być prześladowani na wszystkich polach pracy, w handlu i przemyśle, w mieście i na wsi“. Grupa mieszkańców przedmieścia Woli rozpowszechniała następującą odezwę:

„Gdy nadeszła chwila obrony praw naszych i naszej polskości, żydzi i żydzi postępowi demokracji stoją przeciwko narodowcom. Pragną oni narzucić wam swoją wolę i wybrać na posłów obcych wam ludzi, którzy gotowi są zaprzędać Polskę dla własnego interesu. Oni to doprowadzili do nędzy całą ludność pracującą. Wola, której mieszkańcy niegdyś pierściami swymi bronili przed nawałnicą wrogów, i dziś potrafi, jak jeden mąż bronić godności narodowej“).

*) Tyg. „Prawda“, 1906, № 18.

**) Ibid.

Ten sam ton panował ogółem w całej prasie endekiej w Warszawie i na prowincji. Ale groźby zostały na papierze i endecja przeprowadziła wszystkich swoich kandydatów.

Chwilowo panujące zachowanie się partii polskich stało się dla żydów zupełnie jasnym. Pogląd, wspólny wszystkim Polakom i nam wiadomy, że obowiązkiem żydów jest zniknąć bez śladu, rozwinął się konskwentnie aż do krańcowości. Żydzi mają się całkowicie upokorzyć i bez protestu słuchać się większości „panów”, nie usiłując bronić własnych interesów, w przeciwnym bowiem wypadku musiałaby się rozpocząć walka bezwzględna we wszystkich dozwolonych lub niedozwolonych formach.

Praca partja i oficjalna, ma się rozumieć, nie przyznały się do odezw pogromowych, — odezwy były anonimowe, ale rozpowszechniane przez oficjalnych agitatorów. — Prasa przypisywała całą winę żydom, którzy odważyli się postępować wbrew woli większości. Pogromy są nie-estetycznym środkiem: istnieją środki bardziej kulturalne, Polacy nigdyby się nie skompromitowali pogromami, ale ludu nie wolno doprowadzać do ostateczności, — to jest mniej więcej treść wszystkich wywodów prasy narodowo-demokratycznej w nawiązaniu do walki wyborczej z żydami. Żydzi reagowali z godnością na takie zachowanie się: podczas drugich wyborów głosowała tylko mała garstka bogatej finansjery, — wśród mas żydowskich — na przekór wszelkim namowom i groźbom — nikt nie głosował na N-D-cką listę.

(d. c. n.)

BIBLIOGRAFJA.

ISRAEL TUNIS. Der jüdische Pionier in Erez-Israel, seine Tat und seine Wandlung (R. Löwit Verlag. Wien und Berlin).

Autor nie ma zamiaru, jak sam zaznacza w przemowie, kreślić historycznego przebiegu ruchu robotniczego w Palestynie, jeno rozwój ideowego ujęcia, proces myślowy sprawy. Nie pisze on dla szerokiego mas, jeno dla jednostki żydowskiej. Sprawa odrodzenia Palestyny — to nie zadanie dla mas, a dla jednostek, zdolnych do poświęcenia się i świadomych celu.

Różne koleje przeszła myśl żydowska w sprawie pionierstwa palestyńskiego i różne dała typy pionierów. Bilujcy zrozumieli zadanie swe, jako osiedlenie narodu żydowskiego na ziemi żydowskiej, ale nie wyzwolili się jeszcze z pod wpływów psychologii nieprodukcyjnego gólosu i nie rozumieli jeszcze, że ziemia może się stać żydowską dopiero przez żydowską pracę. Dopiero ostatnie pokolenie pionierów pojęło tę prawdę, że ziemi kupić nie można, a trzeba ją swym potem i swoją pracą zdobyć. Nie znalazłszy miejsca w przesiąkniętej gólosowemi tradycjami Judei, pionier-robotnik żydowski przeniósł się do Galilei, gdzie początkowo, jako najemnik, a ostatnio, jako wolny członek kooperatywy rolnej, wziął ziemię w posiadanie i z nią się zespolił.

I to zespolenie się z ziemią wywołało nową zmienną przemianę w duszy pioniera palestyńskiego. Pryśły teorie — rozpoczęła się praca. Poalei-Sjon ustąpił miejsca Hapoel-Hazairowi. I jedno i drugie dąży do wyzwolenia pracy, ale pierwsze jest teorią, drugie zaś życiem samem, które — może nie zastanawiając się nad tem — nie stawiając określonych programów, w tym samym kierunku dąży. I Hapoel-Hazair prawdziwą rewolucję społeczną wśród żydów stanowi: bo tworzy on żydowskiego robotnika, a tylko żywyli produkcyjne i twórcze mogą zrealizować socjalizm.

„Safah iwriith weawodah iwriith” — oto hasło, obecnego pioniera palestyńskiego.

Wszystko to ujęte w głęboką, wytworną i jednocześnie łatwą do zrozumienia formę.

KRONIKA ŻYDOWSKA.

Z ruchu sjonistycznego.

— Dr. SZMARJAHU LEWIN, członek Egzekutywy Sjońskiej w Londynie, przybędzie w najbliższych dniach do Polski.

W Palestynie.

— Waad-Hazmani (Komisja Tymczasowa) uchwalił zwołać Konstytuante żydowską do Jerozolimy. Wybory odbędą się 19 kwietnia (1 Ijar). Otwarcie Konstytuanty nastąpi 6 maja b. r. (Lag-beomer).

Weizman i Usyszkin wydali odezwę, w której wzywają ludność żydowską do masowego uczestniczenia w wyborach do Konstytuanty.

— Sir Herbert Samuel, który, jak wiadomo, wysłany został przez rząd angielski, jako doradca generalnego gubernatora w Palestynie, wyjechał stamtąd i znajduje się w drodze powrotnej do Anglii. Przed wyjazdem udzielił zastępcom prasy wywiadu o położeniu w Palestynie. Położenie finansowe uważa za zadowalające. Rozwój gospodarczy jest zawisły od współpracownictwa wszystkich warstw ludności. Widoki na przyszłość są wspaniałe. Przy obecnym stanie okazuje się, że kraj jest dotychczas mało uprząny i rzadko zaludniony. Nastroj antysjoński nie zapanował w kraju głębokich korzeni, a ma swe źródło w fałszywych pojęciach o sjonizmie i jego dążeniach. Palestyna przedstawia rozległe obszary dla szerokich warstw ludności. Imigranci muszą jednakowoż rekrutować się z grup, odznaczających się skrzętnością i postępowością, z grup, które napotkać obecnie możemy w kolonjach żydowskich, rozsiadanych po kraju. Sjonizm musi uznać mahometan i chrześcijan, jako element stale kraj zamieszkujący.

— Chińsko-palestyńskie towarzystwo eksportowe „China Palestine Tradong Company” w Szanghaju zajmuje się organizowaniem wywozu jedwabiu, herbaty, fasoli, oliwy i innych artykułów z Chin do Palestyny. Towarzystwo usiłuje nawiązać stosunki handlowe z odpowiednimi towarzystwami palestyńskimi w celu wwozu rozmaitych artykułów z Palestyny do Chin.

O budowę sanatorjów w Palestynie.

Grupa lekarska wiedeńskiego Urzędu Palestyńskiego zwróciła się do wszystkich żydów, a w szczególności do lekarzy żydowskich, ażeby przyczynili się do budowy sanatorjów w Palestynie. Niektóre okolice Palestyny, jak n. p. niedaleko Safed, na wzgórzach Karmelu, albo w Metuli, u stóp Hermonu nadają się wybornie do tego celu. Nietylko kapitał prywatny powinien przyczynić się do realizacji tych planów, ale także gminy żydowskie przez kreowanie fundacji itd. W tej sprawie zwracać się należy pod adresem: „Aerztegruppe des Palästina-Amtes, Wien II. Zirkusg. 33”.

V a r i a.

Radni żydowscy wystąpili z libawskiej rady miejskiej.

Na jednym z ostatnich posiedzeń libawskiej rady miejskiej wnieśli radni żydowscy projekt, by zezwolono kupcom żydowskim, których sklepy są zamknięte w sobotę, trzymać je otwarte przez kilka godzin w niedzielę. Radni łotewscy, którzy tworzą większość w radzie, odrzucili ten projekt większością 28 głosów przeciw 15. Radni żydowscy oświadczyli wówczas, iż składają swe mandaty, i opuścili posiedzenie.

Bolszewicy a żydzi.

Komisariat pracy ogłasza w urzędowym wydawnictwie wyniki ankiety co do składu stronnictwa bolszewickiego w Petrogradzie. Więcej niż połowa członków — 58 prc. jest w wieku niżej lat 30. Rosjan 71 prc., łotyszów 11 prc., polaków 6 prc., estończyków 4 prc., litwinów 4 prc. i żydów 3 prc. („Temps” z dnia 22 marca).

Żydzi w armji amerykańskiej podczas wojny.

W ostatnim roku wojny służyło w armji amerykańskiej około 200,000 żydów, w tem ze samego stanu nowojorskiego 50,000, 3,500 żydów zostało zabitych, a 12,000 rannych. W amerykańskim korpusie oficerskim znajdowali się następujący żydzi: 1 generał-brygadjer, 1 admirał, 59 pułkowników, 370 majorów, 1263 kapitanów, 5,524 poruczników.

Arabowie a żydzi.

Naród żydowski wykazuje nie tylko rasowe pokrewieństwo z narodem arabskim, ale wszystkie charakterystyczne jego cechy są identyczne z cechami narodu arabskiego.

Wiadomo, że monoteizm (t. j. wiara w jedyne Boga) jest ściśle związany z narodowością żydowską. Jeśli żyd przechodzi na łono nowej religii, to mimo, że rasowo należy do narodu żydowskiego, odpada odeń nie tylko z punktu widzenia religijnego i etycznego, ale też narodowego. Żyd taki staje się najzacieklejszym wrogiem narodu żydowskiego, a celem jego życia jest częstokroć zniszczenie, względnie przyczynienie się do zniszczenia swego narodu.

Tak samo ma się rzecz z narodem arabskim, którego urzędową religią jest mahometanizm. Arabowie tego wyznania są prawdziwymi i szczerymi patriotami. Szczęście swego narodu widzą w utworzeniu potężnego państwa arabskiego, które stało by się — jak niegdyś — kulturalnym słońcem, przenikającym promieniami świat cały.

Natomiast arab innego wyznania jest pod każdym względem podobnym do naszych asymilatorów. Pomijając to, że odrzuca język arabski, a w jego miejsce wprowadza język francuski, ponieważ, jak się wyraził jeden z ich przewodców, język arabski nie jest językiem estetycznym, — krzyżuje on jeszcze wszystkie plany swego narodu, idąc za żądaniami Francji, którą ubóstwia.

Dowodem tego jest Syria. Wiadomo, że Emir Faićul, syn króla Hedżasu, zażądał przyłączenia Syrii do swego państwa. Jednakże spotkał się z żelazną opozycją ze strony własnych „braci wyznania chrześcijańskiego”, ponieważ „bracia” jego nie kierowali się uczuciem narodowym, jeno polityką renegatów, którzy we wszystkim widzieli tylko swój interes.

Arabowie chrześcijańscy żądali połączenia Syrii z Palestyną i oddania pod protektorat „opiekunki Francji”.

Jak donosi „La trimestrielle de la maison pour orphelins syr.” (kwartalnik syryjskiego domu sierot), odbył się w październiku r. 1918 kongres arabów wyznania chrześcijańskiego, którzy uchwalili następującą rezolucję: Odrzucenie nazwy Erez-Israel (ponieważ ją ogół palestyński tak nazywa) i zastąpienie nazwą „Syria południowa”.

Działo się to w tym czasie, kiedy kwestja Syrii i Palestyny była powodem dość poważnego zatargu między Anglią a Francją. Dziś kwestja ta została rozwiązana; wskutek tego wspomniani arabowie stali się zupełnie nieszkodliwymi, chociaż nie ulega wątpliwości, że dalej będą prowadzili kampanję oszczerczą przeciw swemu narodowi i nam.

Innem jest natomiast stanowisko arabów mahometanów. Podczas, gdy większa część rozsądnych arabów godzi się z utworzeniem w Palestynie siedziby narodu żydowskiego, drobna tylko garstka jest opanowana szowinizmem narodowym, m. i. Emir Faićul, który w interwiewie z przedstawicielami „Jewish Chronicle” dał odpowiedź: „Lascite ogni speranza voi ch'entrate”.

Jednakże w istocie rzecz się inaczej przedstawia. Naród cały — z wyjątkiem małej garstki — nie ma nic przeciwko imigracji żydów do Palestyny.

Przytoczę tu słowa Dr. Lamcia Saada, jednego z rozsądnych przywódców arabskich: „Zunächst ist nicht richtig, dass die Araber einen Voranspruch auf den Besitz von Palästina haben. Palästina galt immer als die Heimat der Juden“... „Die Juden waren also 1 1/2 Tausend Jahre früher im Lande, als die Araber und haben ältere Rechte”.

Przed kilku dniami miałem sposobność poznać pewnego wyższego urzędnika arabskiego, który przybył w celu zakupienia większej ilości wyrobów włóknistych dla rządu arabskiego. W rozmowie wyraził on się w ten sposób: „Mogę Pana zapewnić, że ludność robotnicza, to znaczy większa część narodu arabskiego w Palestynie, widzi w imigracji narodu żydowskiego rozwój ekonomiczny i socjalny. Dlatego też socjaliści arabscy witają serdecznie tę sympatyczną imigrację. Spodziewamy się, że pod względem kulturalnym przyczyni się żydowska Palestyna do kulturalnej odbudowy całego Wschodu, zwłaszcza uniwersytet, który stanie się — wskutek przewidzianego objęcia katedr przez poważnych uczonych — ogniskiem kulturalnym Wschodu”.

Do prawdziwego zatargu nigdy przeto nie dojdzie, ponieważ proletarijat widzi w emigrancie żydowskim dodatni wpływ rozwoju gospodarczego w Palestynie, którego dowodem są nasze kolonie.

Dzisiejsze demonstracje antysjonistyczne, odbywające się w Palestynie, są wywołane sztucznie przez szowinistyczną endecję arabską; że ludność robotnicza nie występuje wrogo, dowodzi tego słaba liczebność tych demonstracji.

Dlatego też nie ma powodu do nadmiernej rozpaczy. Grupa szowinistyczna wkrótce się znuży, a naród żydowski złączy się węzłem przyjaźni z narodem arabskim, dla podniesienia stanu ekonomicznego Palestyny w szczególności, a w ogólności dla podniesienia kultury całego Wschodu.

Rafał Fussteig.

Z bajek tysiąca i dziewięćset dziewiętnastej nocy.

Urząd do obrony Gebrów.

Było to jeszcze za czasów Harun-al-Raszyd'owego ojca, wielkiego kalifa Mustafy-ben-Safandullah. Zle się działo naówczas w Bagdadzie.

Wróg obległ dookoła granice kalifatu; pogańskie tatarzy i dzikie afgany chciwem okiem spoglądały na pozłociste, lśniące w słońcu dachy meczetów i smukłe minarety kwitnących ongiś miast, zamieszkałych przez wiernych.

Co najdzielniejsza młodzież stawiało mężnie czoło najezdnikom, skupiwszy się wokoło zielonej chorągwy proroka, a pola ryżowe leżały odłogiem, bo nie było ich komu uprawiać.

Głód panował w Bagdadzie, i Mossulu, i innych miastach, podległych berłu wielkiego kalifa, Mustafy-ben-Safandullah. A wielki kalif, — niechaj wiecznie sławionem będzie imię jego — dniem i nocą troszczył się o dobro swoich poddanych.

I umyślił, natchniony przez samego proroka, że należy zrobić wszystko, by naprawić zło, by dostarczyć ludowi chleba i odzieży, opału i dachu nad głową. Ale nie wiedział, jak się do tego zabrać.

A miał wielki kalif, Mustafaben-Safandullah na dworze zaufanego doradcę, mędrca uczonego w Koranie, starego eunucha, Hadzi-baal-wana. I poradził mu mądry Hadzi-baal-wan, że zanim zaczniesz ludowi pomagać, winien stwierdzić, czego ludowi brakuje.

Spodobała się myśl mądrego eunucha wielkiemu kalifowi i zarządził, by wszystkich ludzi, co są jeszcze zdolni do robót w polu, zwołać do stolicy, i podzielił ich na cztery oddziały i zadał im pracę. Pierwszy oddział miał się zająć obliczaniem, wiele brak narodowi chleba, drugi — wiele brak narodowi odzieży, trzeci — wiele brak narodowi opału, a czwarty — wiele brak narodowi mieszkań.

I rozdano tym ludziom maty, papirusy, i tusz, i pędzelki ze śpichrów kalifa, by mieli na czym siedzieć i na czym pisać, i zwieziono z pól przemocą resztę lnu i resztę ryżu, by było ich czem wykarmić i w co przyodzierać, i powyrzucano na bruk mieszkańców Bagdadu, a w ich mieszkaniach porozkładano te maty, na których się ci ludzie rozsiedli, i kazano im czynić swoją robotę.

I jeszcze więcej pól pozostało nieobsianych dokoła Bagdadu, i jeszcze więcej głodnych starców, i kobiet, i dzieci skarżyło się na brak żywności, i tłumy całe obozowały na ulicy *), — a w mieszkaniach ich tysiące ludzi zajętych było obliczaniem, czego brak narodowi.

Bo Mustafa-ben-Safandullah bardzo kochał swój naród.

Ale niezadowolenie z jego rządów było coraz większe w Bagdadzie...

Pozazdrościł Hadzi-baal-wanowi zaufania kalifowego młodszy eunuch, Rozwoi-ibn-Gaľgan, i rzekł pewnego razu do pocziwego i wielkiego władcy, którego serce się krwawiło na widok niedoli ukochanego ludu.

I rzekł: „O najpotężniejszy spośród potężnych władców świata, o gwiazdo i słońce wschodu, prawy synu proroka i panie mój, pozwól psu swojemu czynić co uzna za stosowne, a niezadowolenie zniknie z kraju twego i lud twój się pograży po pas w dobrobycie“.

I odparł pocziwy Mustafa-ben-Safandullah: „Czyń, co uważasz, — niech mi tylko naród nie wyrzeka.“

A w Bagdadzie, i Mossulu, i innych miastach kalifatu, pośród wiernych wyznawców proroka żyli wówczas starodawni czciciele wiekuistego ognia, wszechogrzewającego słońca i promieniejącej prawdy, Gebrowie. A Gebrowie, nie nosili się tak, jak wyznawcy proroka, nie golili sobie głów, jeno długie i spadające na plecy kędziory zapuszczali, i nie nosili szerokich szarowarów i zagiętych do góry pantofli, jeno długie, białe szaty i sandały na nogach. Ale Gebrowie i wierni żyli z sobą w zgodzie.

I pewnego wieczora wszyscy muezzini nie zeszli z minaretów po odśpiewaniu świętych słów proroka, jeno zanucili jednocześnie:

„Niech wiedzą wierni, że głód i nędza są za bezbożnych Gebrów sprawą.“

Ale wierni wiedzieli, że tak nie jest, bo głód jest dlatego, że nie było komu uprawiać ziemi, a nie było komu uprawiać ziemi, bo część narodu walczyła pod zieloną chorągwią proroka, a część zapisywała papirusy raportami o tem, czego brak narodowi.

Nazajutrz znowu muezzini zaśpiewali z minaretów jednocześnie:

„Niech wiedzą wierni, że głód i nędza są za bezbożnych Gebrów sprawą.“

I wierni spojrzeli po sobie, — a łatwo im było po sobie spoglądać, bo byli wszyscy na ulicy, gdyż mieszkania ich zajęli ludzie, którzy obliczali na papirusach, wiele mieszkań, odzieży, opału i chleba brak narodowi.

Spojrzeli po sobie i pomyśleli: „Jeżeli muezzini tak to już drugi dzień powtarzają, to może to jest i prawda.“

I trzeciego dnia znowu śpiewali muezzini:

„Niech wiedzą wierni, że głód i nędza są za bezbożnych Gebrów sprawą.“

I wierni wtedy, nie spoglądając już nawet po sobie, powiedzieli: „Tak, to jest prawda. A myśmy dotychczas o tem nie wiedzieli.“ I ustało niezadowolenie z rządów kalifa.

Lecz naraz odmienił się stosunek dobrodusznych wyznawców proroka do Gebrów. Bo każdy wierny kochał swoją ojczyznę i swego kalifa, wielbił proroka i chorągiew jego i chciał, by w kraju było dobrze. Więc wierni uznali, że trzeba bezbożnym Gebrów wypowiedzieć walkę.

I wierni przestali kupować od Gebrów i sprzedawać Gebrów. A gdy Gebr chciał zgłodniałemu sprzedać kawałek placka jęczmiennego, ten mu go z ręki wyrwał i nie płacił, a gdy tknięty litością Gebr dawał zgłodniałemu garść ryżu, ten ją brał i, miast dziękować, jeszcze mu złorzeczył.

I nowa zabawa rozpowszechniła się w Bagdadzie i Mossulu, i wielu innych miastach kalifatu. Gdy się tylko kuazał Gebr, zaraz łapali go wierni i golili mu głowę, by się stała podobną do głowy wiernego. A włosy dla Gebra są wielką świętością, bo pasma ich, na wsze strony z czaszki opadające, są symbolem promieniejących na wszystkie strony ognistych strzał wieloznacznie gorejącego słońca. I najbardziej się tego bolesnego żartu dopuszczała młodzież, śpiesząca tłumnie pod zieloną chorągiew proroka.

I wielki płacz i zmartwienie zapanowały wśród Gebrów. I wzmagał się płacz ten ich i narzekanie, aż dosięgnął wreszcie uszu wielkiego Kalifa. A wielki kalif, Mustafa-ben-Safandullah, miał pocziwe serce i na niczyj ból nie mógł patrzeć obojętnie. Chociaż sam wierny wyznawca proroka, nie mógł patrzeć spokojnie na cierpienia bezbożnych Gebrów.

I rzekł do starszego eunucha, Hadzi-baal-wana: „Trzeba temu zaradzić.“

I odparł Hadzi-baal-wan: „Niech się stanie twoja woia, panie i rozkazodawco mój. Stworzymy urząd do obmyślenia środków, jak by pomódz Gebrów, urząd, co by się zajął ich obroną i ulżeniem ich doli.“

I ściągnięto z pól resztę ludzi, zdolnych do ich uprawy, i wydano im maty i papirusy, tusz i pędzelki, by mieli na czym siedzieć i na czym pisać, i zabrano resztę ryżu i jęczmienia, jaką jeszcze przemysłni Gebrowie u siebie w śpichrach przechowywali, ażeby módz tych ludzi wykarmić, i pousuwano wielu Gebrów z mieszkań, żeby w tych mieszkaniach porozkładać maty dla tych ludzi. A żeby ci ludzie, nie tracąc dużo potrzebnego do pracy czasu na chodzenie, mogli codziennie parę wersetów Koranu wysłuchać, wybudowano w pobliżu meczet.

I co dzień z minaretu wzywał muezzin:

*) Na szczęście w Bagdadzie temperatura bywa wyższą, niż w Warszawie w styczniu (Red.)

„Niech wiedzą wierni, że głód i nędza są za bezbożnych Gebrów sprawą.“

I wierni słysząc to, jeszcze bardziej napastowali Gebrów, rwali im szaty i golili im głowy, a łatwiej im było to uczynić, bo i Gebrowie przeważnie błakali się po ulicy, nie mając mieszkań, bowiem w ich mieszkaniach siedzieli ludzie, co obliczali na papirusie, wiele brak ludowi chleba i opału, odzieży i mieszkań, i jak należy pomódz Gebrom.

Jeszcze większy płacz i narzekania panowały wśród Gebrów, a choć wiedzieli, że jest urząd, który ma im dopomódz, to jednak nie mogli się tam dostać ze skargą, bo u wejścia do urzędu stała warta, która nie wpuszczała Gebrów, żeby nie przeszkadzali w pracy ludziom, zajętym obmyśleniem środków pomocy Gebrom.

A przy wejściu do urzędu muezzin śpiewał z minaretu:

„Niech wiedzą wierni, że głód i nędza są za bezbożnych Gebrów sprawą.“

A warta, która stała przy wejściu do urzędu, słysząc to, chwyciła zbliżających się Gebrów, rwała im szaty i goliła im głowy.

I nie mogli znaleźć Gebrowie sprawiedliwości, a głód i nędza nie zmniejszały się w państwie Mustafy-ben-Safandullah.

I naród, widząc, że wszyscy Gebrowie mają już podarte szaty i pogolone głowy, a nędza i głód się nie zmniejszają, począł znowu sarkać na wielkiego kalifa, i nawet doradców jego, Hadzi-baal-wana i Rozwoi-ibn-Gałgana.

I bolało serce wielkiego kalifa, Mustafę-ben-Safandullah.

Umarł wielki kalif, dobry Mustafa-ben-Safandullah, i przeniósł się do raju proroka, gdzie piękne hurysy pomogły mu zapomnieć o troskach żywota, o nędzy ludu i o Gebrów płaczu.

Na tron wstąpił mądry Harun-al-Raszyd.

Harun-al-Raszyd rozejrzał się wokoło, zabronił muezzinom śpiewać werset, który im napisał Rozwoi-ibn-Gałgan, zawarł pokój pomyślny z dzikimi afgany i niewiernymi tatars, poodbierał ludziom, obliczającym na papirusie, czego brak narodowi, maty i rozpędził ich do domów, ażeby swojemi rękami wytwarzali to, czego narodowi brak; porzucił z powrotem do mieszkań powyrzucanych wiernych i Gebrów. Odesłał pocziwego Hadzi-baal-wana na łaskawy chleb, zaś zawistnego Rozwoi-ibn-Gałgana wtrącił do lochu.

I naraz zjawił się chleb po miastach kalifatu, i kity ryżu zakotłosały się na polach jego. Zadowolenie i dobrobyt zapanowały w kraju, Gebrom poodrastały loki, i wszyscy w zgodzie i miłości, czy to wierni, czy Gebrowie, błogosławili imię mądrego kalifa.

A urząd do obmyślenia środków, jak pomódz Gebrom skasowany został wraz z muezzinem i z wartą.

W. A.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej.

Posiedzenie 14 z dn. 22 lutego rozpoczęło się repliką d-ra Hantkego.

Mówca jest zdania, że społeczności sjonistycznej należy więcej dać, niż informacje o polityce. Referent ponownie omawia sprawę zwołania konferencji rocznej i kongresu. Jest rzeczą niemożliwą, aby wszystkie stadja rozwoju organizacji znalazły odrazu wyraz w rezolucjach i uchwałach. Dotyczy to przede wszystkim stosunku naszego do Poale-Sjonu. Praca Poale-Sjonistyczna w znacznej mierze przyczyniła się do zwycięstwa sjonizmu i idei narodowej.

Skład kierownictwa nie powinien być formowany z przedstawicieli poszczególnych federacji i grup, lecz powinien tworzyć jednolite ciało, zdolne do pracy. Przystąpiono do głosowania rezolucji.

Przyjęto wniosek, przedłożony przez Ścisły Komitet Wykonawczy:

1) „Konferencja roczna sjonistów zostanie zwołana w lipcu 1920 roku. Wybór miejsca powierza się egzekutywie sjonistycznej.“ (Przyjęty został wniosek dodatkowy p. Kapłana, wedle którego konferencję należy zwołać w kraju o możliwie niskiej walucie).

Następujące wnioski, przedłożone przez Ścisły Komitet Wykonawczy, zostały jednogłośnie przyjęte:

2) „Komitet Wykonawczy zwraca uwagę poszczególnym organizacjom krajowym, jakoteż federacjom, że wybór delegatów na konferencję roczną jest zależny od ilości uiszczonych należności za szkło.“

Komitet Wykonawczy wzywa wszystkie federacje do wpłacenia w najbliższym miesiącu wszelkich należności za szkło i fundusz odbudowy w walucie danego kraju korespondentom Żydowskiego Banku Kolonjalnego.

3) Budżet ogólny w wysokości 491.000 funtów sterl., przyjęty przez konferencję londyńską za okres czasu od marca 1919 r. do lutego 1920, prolonguje się na dalsze sześć miesięcy.

Przyjęty został wniosek inż. Strickera: „Kierownictwo zostaje powołane do założenia Biura Prasowego“.

Przyjęto wniosek o powołaniu komisji do opracowania nowego statutu wyborczego. Wybór członków komisji zostaje powierzony Ścisłemu Komitetowi Wykonawczemu.

Wniosek pp. Szpryncaka i Kapłana, domagający się uznania federacji „Hapoel-Hazair“ i „Zeire-Sjon“ za zgodą wnioskodawców nie został postawiony pod głosowanie. Wpłynęło na to zapewnienie p. Hantkego, że sprawa ta będzie rozpatrzona na posiedzeniu Konferencji rocznej. Aż do tego czasu przedstawiciele owych grup będą przyciągnięci do pracy.

Przyjęto wniosek D-ra Weicmana o powiększeniu liczby przedstawicieli żydostwa palestyńskiego w Sjonistycznej Komisji Palestyńskiej z 3 na 4.

Uchwalono wniosek Goldberga o powiększeniu liczby członków Sjonistycznej Komisji Palestyńskiej do 13. Nominację trzynastego członka Komisji powierzyć Ścisłemu Komitetowi Wykonawczemu.

Wniosek p. Florentina o dopuszczeniu przedstawiciela sefardyjskich żydów do komisji został przekazany Palestyńskiej Komisji Sjonistycznej.

Wreszcie przyjęty został wniosek Szpryncaka, wedle którego: Komitet Wykonawczy wypowiada się za

מעמדאר הערצער

אױסגעװענדעטע צײַטונגסמישע שרײַפטען

(בהעתתו של א. ריקליס)

בשני חלקים. המהיר 20 מרס.

Redakcja „Hacetira“, Warszawa, Leszno 54.

możliwie szybkim zorganizowaniem ludności żydowskiej w Palestynie drogą zwołania Konstytuanty, wybranej na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego bez różnicy płci.

Na tem zakończono obrady nad sprawami organizacyjnymi i przystąpiono do ponownej dyskusji palestyńskiej.

P. Simon referuje o organizacji biura palestyńskiego i Emigracyjnego, o organizacji pracy w Palestynie i organizacji chaluców.

D-r Schönfeld żąda wyluszczenia zasad, któremi kierować się będzie organizacja regulując emigrację.

D-r Caleb mówi o emigracji z Południowej Rosji i Rumunii.

D-r Katzenelson wyraża życzenie, aby organizację emigracji do Palestyny skoordynowano z org. emigracji do innych krajów.

P. Finkelstein, jako sekretarz departamentu emigracyjnego, informuje o zasadach i planie pracy owego departamentu tudzież o stosunkach władz angielskich do departamentu.

P. Simon zamknął dyskusję. Mówca omówił sprawę banków likwidacyjnych. Sprawą tą mogą się zająć jedynie organizacje krajowe.

Posiedzenie z dn. 23 lutego. Na porządku dziennym dalszy ciąg debaty o emigracji.

Inż. Stricker interpeluje w sprawie imigracji do Palestyny żydowskich obywateli krajów dawniej wrogich. D-r Hantke i d-r Jakobsohn odpowiadają, że czynione są usilne starania o zniesienie wszelkich ograniczeń dla żydów różnych krajów co do prawa osiedlenia się w Palestynie.

Podliszewski mówił o osobach, które noszą się z zamiarem emigracji z Polski. Są to elementy przeważnie produkcyjne.

Böhm zdaje sprawę z działalności wiedeńskiego urzędu palestyńskiego. Wypowiada się przeciwko oddzieleniu emigracji do Palestyny od ogólnego problemu emigracyjnego. Sjonisci są dziś zastępcami narodu żydowskiego i muszą wszystkie kwestje narodowe uczynić kwestjami własnymi. W dalszym ciągu swego przemówienia Böhm zastanawia się nad sprawą chaluców. Opowiada o korzystnych doświadczeniach z austriackimi chalucami. Obywatele ziemscy, a nawet władze aust. zaczęły zwracać się do urzędu palestyńskiego o pracę robotników żydowskich. Większość chaluców próżno przetrwało. Między innymi znajduje się wiele dziewcząt z bogatych domów wiedeńskich, które z pobudek idealnych stały się robotnicami rolnymi. Organizacja wspiera je książkami, odzieżą i obuwiem. Böhm domaga się jaknajenergiczniej, ażeby po otrzymaniu mandatu znikły wszelkie ograniczenia wobec żydów austriackich, niemieckich i węgierskich.

Simon wyjaśnia stosunki towarzystw likwidacyjnych.

Stricker proponuje, aby nasze instytucje bankowe pośredniczyły w ruchu pieniężnym między amerykańskimi i angielskimi żydami z jednej strony, a między wschodnio-europejskimi żydami z drugiej.

Ruppin omawia problem imigracyjny, który rozpada się na trzy główne kwestje: 1) Jakie instytucje i organizacje możemy stworzyć? 2) Co uczynić można dla przygotowania emigrantów w Europie? 3) Co uczynić można w Palestynie? Odnośnie do kwestji pierwszej oświadcza on swoją zasadniczą zgodę z referatem Simona-Finkelsteina. Uważa jednak że

biuro centralne mieścić się winno nie w Londynie lecz w Palestynie i współpracować bezpośrednio z Komitetami lokalnymi. Urzędy palestyńskie organizacji krajowych powinny być niejako korespondentami centrali. Nie jest rzeczą możliwą oddzielenie emigracji do Palestyny od ogólnej emigracji.

Mówca wskazuje na znaczenie krajów, sąsiadujących z Palestyną. Tu otwiera się możliwość współdziałania z instytucjami, które nie pracują dla Palestyny. O rozmiarach imigracji nie można jeszcze nic przewidzieć. W każdym razie liczba osób, która opuści Europę, prześcignie liczbę, którą Palestyna jest zdolna przyjąć. Bezplanowa imigracja do Palestyny może zniszczyć wszystko, cośmy w Palestynie zdołali wybudować.

Emigrację powinny regulować organizacje krajowe, a osoby, przez nie polecane, powinny uzyskać pewne udogodnienia.

Czas wykształcenia chaluców trwać powinien 2 lata. Przy każdej organizacji krajowej musi być powołana do życia przynajmniej jedna instytucja przygotowawcza o charakterze rolnym.

Rynek pracy w Palestynie musi być tak zorganizowany, by każdy imigrant w ciągu 2—3 tygodni znalazł odpowiednie dla siebie zajęcie.

D-r Auerbach wyraża szereg wątpliwości co do możliwości roztoczenia kontroli nad emigracją do Palestyny, zwłaszcza nad emigracją, odbywającą się drogą lądową.

Kapłan żąda wskazówek dla krajów, skąd odbywa się emigracja. Ruch chalucowy słabnie, ponieważ przedstawicielom kółek dotychczas nie udało się dostać do Palestyny.

Szprynck zalcza pogląd, jakoby sjonizm nie był powołany do rozwiązania emigracji żydowskiej. Wypowiada się przeciwko ograniczeniu emigracji. Mówca nie obawia się, by imigracja masowa mogła w czemkolwiek przeszkodzić rozwojowi kultury hebrajskiej w Palestynie. Żąda, by do urzędów emigracyjnych dopuszczono odpowiednią ilość przedstawicieli „Hapoel-Hazairu”.

Przemawiają jeszcze pp. Najdicz, Goldberg, Halpern, d-r Klee, d-r H. Hermann, Friedemann, Mockin, Kaleb, Abrahams, prof. Warburg, Finkelstein.

P. Simon uzależnia powodzenie kolonizacji od kwestji finansowej. Jeżeli uzyskamy odpowiednie środki, wówczas będzie można rozpocząć pracę na wielką skalę. Cykularz Urzędu palestyńskiego podaje 200 funtów szterlingów, jako minimum potrzebnego kapitału.

Robotnicy będą mogli swolna napływać do Palestyny, jeśli tylko przedostanie się tam kapitał i inicjatywa prywatna. Inicjatywa prywatna musi się poddać tylko jednemu zasadniczemu ograniczeniu, że da możliwość pracy jedynie robotnikom żydowskim.

Posiedzenie 16 z dnia 23 lutego poświęcone było zagadnieniom pracy gółusowej. Referował p. L. Mockin, sekretarz generalny Komitetu Delegacji Żydowskich przy Konferencji Pokojowej. P. Mockin złożył sprawozdanie z działalności Komitetu Delegacji Żydowskich. Wskazywał, że sjonizm w krajach, gdzie już ma za sobą dłuższy rozwój, doszedł wśród licznych zmagających do zasadniczego uznania konieczności pracy narodowej w diasporze.

Długo dyskutowano nad zagadnieniem, kto ma ponosić odpowiedzialność za kierownictwo pracą gółusową: czy poszczególni sjonisci lub Sjonistyczne Orga-

nizacje krajowe, czy też cała Organizacja.

Program helsingforski daje nam wskazówki w tej mierze.

Podczas wojny uzyskał w krajach Europy środkowej przewagę pogląd, dawniej zwalczany, że organizacje sjonistyczne tych krajów uznają konieczność uprawiania t. zw. pracy golusowej.

Z końcem wojny Biuro Sjonistyczne w Kopenhadze sformułowało w znanym manifestie postulaty organizacji sjonistycznej, dotyczące żądań narodowych w diasporze. Manifest kopenhaski był bodźcem dla stanowiska Sjonistycznej Organizacji Europy środkowej i wschodniej w okresie zawieszenia broni i prac przygotowawczych do pokoju, t. j. w chwili, gdy żydostwo tych krajów miało ustalić swoje postulaty wobec konferencji pokojowej. Żądania organizacji sjonistycznych w poszczególnych krajach znalazły wyraz w uchwałach konferencji sjonistycznej w Londynie, która odbyła się w lutym i marcu r. ub. W konferencji tej wzięli udział także delegaci amerykańscy. Powzięła ona uchwały w sprawie pracy politycznej w diasporze, a zwłaszcza w sprawie postulatów, które przedłożono konferencji pokojowej, a które odnoszą się do równouprawnienia obywatelskiego i narodowego żydów i zagwarantowania go przez umowy międzynarodowe, względnie przez Ligę Narodów.

Konferencja sjonistyczna w Londynie wybrała 2-ch przedstawicieli, których wysłano do Paryża, by wraz z delegatami Rad Narodowych i kongresów żydowskich w Europie, oraz delegacją kongresu żydowskiego w Ameryce, współdziałali na rzecz zjednoczenia tych delegacji i stworzenia wspólnego programu. Zadanie to spełniono przez utworzenie Komitetu Delegacji Żydowskich przy Konferencji Pokojowej. Zasady, na których opierały się uchwały sjonistycznej konferencji w Londynie, zgodne są w zupełności z postulatami i stanowiskiem przeważającej części narodu żydowskiego.

Referent złożył sprawozdanie o składzie Komitetu Delegacji żydowskich przy Konferencji Pokojowej w Paryżu.

Zastępcy Alliance Israelite Universelle i angielskiego Conjoint Committee, mimo długich rokowań, nie zgodzili się na podstawowe żądania Komitetu, a mianowicie na żądanie uznania żydowskich praw narodowych. Uzyskano jedynie od nich przyrzeczenie niesprzeciwiania się postulatom konferencji.

Pierwszym przewodniczącym Komitetu był sędzia Mack, potem Louis Marshall, wreszcie, po jego wyjeździe, Sokołow. Działalność Komitetu skupiała się głównie na uzyskaniu ochrony mniejszości narodowych w krajach Europy Wschodniej i odszkodowań za straty, wyrządzone przez ekscesy i pogromy. Działalność informacyjna Komitetu w krajach Europy zachodniej i Ameryki dała oczekiwany rezultat. Komitet przyczynił się do przygotowania stałego „Waad Hoarocoth“, którego zadaniem na przyszłość będzie: obrona i rozszerzanie praw żydów.

W końcu swego przemówienia p. Mockin wspomina o akcji odbudowy i o przygotowaniach, czynionych celem zwołania zjazdu Organizacji Pomocy.

Sokołow omawia stanowisko przedstawicieli sjonistycznych w Komitecie Delegacji Żydowskich. Według słów mówcy niemożliwym jest zwołanie na wiosnę 1920 r. konferencji wszystkich Żydowskich Rad Narodowych do Paryża.

inż. Stricker stwierdza, że równouprawnienie ży-

dów jest obecnie faktem dokonany. Chodzi jedynie o uzyskanie gwarancji przez całą ludzkość kulturalną, gdyż doświadczenie wykazało, że poszczególne państwa przyrzeczonych praw żydom nie udzieliły.

Zabrali jeszcze głos pp. dr. Klee i Podliszewski, poczem przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje, przedłożone przez Mockina:

1) Komitet Wykonawczy Organizacji Sjonistycznej akceptuje uchwałę londyńskiej konferencji sjonistycznej z lutego i marca 1919 r., postanawiającą wysłać do Paryża delegację, która ma zorganizować poszczególne delegacje żydowskich Rad Narodowych i organizacji, wysłanych na Konferencję Pokojową, i brać udział w czynnościach połączonego komitetu aż do ukończenia prac Konferencji Pokojowej.

2) Komitet Wykonawczy widzi w dotychczasowych sukcesach Komitetu Delegacji Żydowskich, szczególnie co się tyczy układów pokojowych z Polską, Rumunją, Czecho-Słowacją i Jugosławią i deklaracji rządu litewskiego stały postęp na drodze do uzyskania praw narodowych w diasporze.

3) Komitet Wykonawczy z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że Komitet Delegacji Żydowskich przyłączył się po żądań Organizacji Sjonistycznej w sprawie Palestyny i reprezentował je na Konferencji Pokojowej.

4) Komitet Wykonawczy wzywa federacje sjonistyczne do podjęcia starań dla urzeczywistnienia organizacji „Waad hoarocoth“ i do podjęcia propagandy dla organizacji tej ogólnej instytucji żydowskiej. Komitet Wykonawczy wyraża jednocześnie zapatrywanie, że instytucja ta wyjdzie z demokratycznego wyboru i reprezentować będzie jedynie wolę ludu żydowskiego w sprawie ochrony żądań narodowych w Diasporze.

5) Komitet Wykonawczy wita z sympatją myśl zwołania ogólnej żydowskiej akcji ratunkowej.

Posiedzenie 17 z dnia 24 lutego było zarazem ostatniem posiedzeniem Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego.

Przewodniczył Sokołow, a obok niego zajęli miejsca: prof. Warburg, prof. Weicman, dr. Hantke, dr. Jakobson, dr. Sz. Lewin.

Sokołow zdaje sprawę z przebiegu audjencji u premiera ministrów, Milleranda, poczem zabrał głos dr. Nordau, witany owacyjnie.

Mówca podnosi zasługi prof. Weicmana i Sokołowa. Było wielkiem szczęściem, iż w tak doniosłym momencie dziejowym znaleźli się dwaj żydzi, którzy dokonali tego wszystkiego, co było koniecznem dla utrwalenia przyszłości narodu żydowskiego. Jeżeli definitywnie otrzymamy na drodze prawno-publicznej mandat, stanie się on wówczas instrumentem, który pomoże narodowi żydowskiemu do odbudowania i utrwalenia swego bytu.

Prof. Weicman i Sokołow nie żądali tego wszystkiego, czegobym żądał. Ale to, czego się domagali i co osiągnęli, jest ogromnie doniosłem i doprowadzi do zbudowania dachu dla bezdomnego narodu.

Również i w innym kierunku — wywodził Nordau — zauważyłem postęp. Przed rokiem doszły mnie głosy, że dr. Weicman oświadczył, iż z początku zdołamy wprowadzić zaledwie 2000 żydów. Była to wprost śmieszna ilość. Obecnie jednak cieszy mnie, gdy usłyszałem z ust dra Weicmana, że imigracja do Palestyny obejmować będzie 20—30.000, a może nawet 60.000 uchodźców rocznie. Dr. Nordau wyraża nadzieję, że

i ta ilość powiększy się znacznie, gdyż musimy o ile możliwości jaknajszybciej przesiedlić do Palestyny 500,000 żydów. Dopiero, gdy ta ilość znajdzie się w Palestynie, stanie się siedziba żydowska w Palestynie rzeczywistością.

Prof. Weicman przyznaje, że istniały istotnie pewne różnice zdań tam, gdzie one z natury rzeczy zaznaczyć się musiały. Odnosiły się one do sprawy emigracji, finansów i własności ziemi. Lecz wśród sjonistów istniało ogólne dążenie do porozumienia i cieszy go, że doszło istotnie do zgody.

Praca jest trudna, zwłaszcza, że odbywa się w niepewnych czasach. Los żydostwa rosyjskiego jest niepewny. Mimo wszystko, utworzono zdrową podstawę dla odbudowy Palestyny, i to nie tylko w tym znaczeniu, że żydzi otrzymają tam pewne koncesje, lecz i idea państwa żydowskiego przybierać zaczyna konkretne formy. Podobnie, jak lord Kitchener, gdy rozpoczął organizowanie wielkiej armii angielskiej, domagał się najpierw 100.000 żołnierzy, — powinniśmy się starać osiedlić pierwsze 100.000 żydów w Palestynie. Ilość ta, podobnie jak armia angielska, zacznie szybko rość i staniemy się gospodarzami w kraju naszym.

Obecnie spada na wszystkich sjonistów obowiązek, by w chwili, gdy uzyskamy mandat, rozpoczęli wielką propagandę, tak, aby wiadomość o nim doszła do wszystkich zakątków, gdzie żydzi żyją.

Następnie przemówił po hebrajsku p. N. Sokołów. Mówca zastanawia się nad rezultatami pracy konferencji. Odbudowa, powiada, jest obecnie hasłem aktualnym u wszystkich narodów. I myśmy zastali gruzi. Konferencja odbudowała Organizację Sjonistyczną. Po wielu latach rozbicia odnaleźliśmy się. Wielką też jest radość nasza, gdyż udało się nam postawić na nogi Organizację naszą. Nie dokonaliśmy tego dzieła bez pomocy Ameryki, a współpracę tę zawdzięczamy drowi Szmarjahu Lewinowi. Następnie podnosi Sokołów znaczenie Nordaua, Warburga, Jakobsona dla rozwoju ruchu. Szukają wśród nas przeciwników, lecz nie istnieją one. Stanowimy niejako orkiestrę, która składa się z licznych instrumentów. Im więcej instrumentów, tem piękniejsza symfonia. Moc, jaką konferencja stworzyła, utrzyma naszą instytucję aż do przyszłego Kongresu. Palestyna musi się stać wieczną budowlą naszą. Po końcowych przemówieniach d-ra Halperna i Najdicza zakończyły się obrady Komitetu Wykonawczego Organizacji Sjonistycznej.

S. FRUG.

„Charojses”.

— Co ty robisz, dziadku? —

— Co ja robię? — odpowiada dziadek, i tłuczek w jego dłoni jeszcze szybciej obraca się w błyszczącym moździerz; — co ja robię? buduję twierdze egipskie.. Widzisz? — i dziadek pokazuje mi w końcu tłuczka jakąś lepką masę nieokreślonego koloru: — Pisom i Ramses buduje... —

— Jakto Pisom i Ramses? — wołam — wszak przodkowie nasi zbudowali te twierdze, kiedyś byli w Egipcie... A ty powiadasz... —

— Dawno już zbudowali je przodkowie... o tak,

bardzo dawno — smutnie kiwa dziadek siwą głową, i wzrok jego utkwiony jest w dal z jakimś głębokim, niepojętym żalem.

— Oh — oh — o, dziecię moje! Dawno już, powiadasz, zbudowali. O tak, tak!... Sami glinę rozczyniali, sami zbierali słomę, sami palili cegły, sami skały łamali i ciężkie stopudowe płyty dźwigali, zakładali fundamenty, ustawiali ściany — wysokie — hej — wysokie...

— Dźwigali cegły i wodę — z tej samej rzeki, gdzie topiono nasze dzieci... Topiono je, biedactwa... Tak, i żarzynano; krew zaś niewinną wlewano do wanny i faraon egipski kąpał się w tej wannie, żeby się wyleczyć: chory był i krostowaty, dziecię, ten faraon egipski i okrutny, oh, jaki okrutny!... pomyśl tylko: naród cały zamienił w zwierzęta, które zmuszał do najcięższej pracy... Ale to nie wszystko jeszcze...

— Podaj mi te oto jabłko czerwone... o te, właśnie — ze szramą... —

I dziadek z wolna obiera jabłko, kraje je na drobne kawałki i rzuca do moździerza i dolewa winą, poczem tłuczek w jego ręce obraca się z jeszcze większą szybkością...

— A teraz, serce, — zwraca się dziadek do mnie, podaj mi jeszcze kilka orzechów — 5, dosyć już, starczy... —

Pięć, sześć ziarenek wpada do moździerza i tłuczek pracuje w dalszym ciągu.

Ale oto ruch tłuczka w ręce dziadka zwalnia się, stare, zamysłone oczy, pełne niewymownej tęsknoty, miękko płoną pod siwymi krzaczastymi brwiami, i taki w nich widzę bezmiar głębokiego i ciężkiego smutku...

Dziadek pochyla głowę i mówi cicho, powoli, jakgdyby już nie do mnie, jakby mnie nie widział.

— „I ciężką pracą zatruwali im życie... I rzekł król egipski: jeśli żydówka powije dziecię, uważajcie: jeżeli będzie to syn, — zabijcie go...” —

— Nachmen! Nachmen! — rozlega się nagle z kuchni głos babki, czego tak marudzisz? Czy charojses już gotowe? —

— Co? — przytomnieje dziadek — charojses, powiadasz? Zaraz, serce, zaraz!... —

I w nagłym podnieceniu chwycił za tłuczek i moździerz; trze i przewraca stwardniałą już masę jabłkowo-orzechową, którą łasowałem z większym apetytem, niżeli zieloną cebulę, która przypomina wiosnę, i jajko — symbol nieskończoności, nie mówiąc już o chrzanie, który podczas wieczerzy pesachowej mówi o tem, jak gorzką była dola przodków naszych w starożytnym Egipcie... Podły musiał być ten faraon, — myślałem sobie i cieszyłem się, że i wówczas znalazły się dobre kobiety, które bały się Boga i nie spełniały woli Faraona... — A więc w najpodlejszych nawet czasach są dobrzy ludzie na świecie.. Co to za szczęście!...

Wieczorem, kiedy „charojses” stało już na stole, a ja, jako najstarszy syn miałem zadawać ojcu znane „cztery pytania”, chciałem mu zadać przede wszystkim inne, „piąte”. Nie uczyniłem tego jednak, albowiem wiedziałem, że na wszystkie pytania otrzymam jedną, jedną odpowiedź: „Awodim hoinu”...

przeł. C. M.



אכטונג ציוניסטען, ציוניסטישע אגודות!!!

עס איז ערשינען א נשער בוך

פיערמע ציוניסטישע קאנפערענץ פוידען

אויסגאבע פון דעם אמט פאר פרעסע און פערלאג,
11 בויגען דרוק, פריז 25 מארק, פארמא 2 מארק,
דאס בוך ענטהאלט א אויספיהרליכען בעריכט פון דער לאנדעס-קאנפערענץ
(18-21 אויגוסט 1919) מיט אלע רעפערענצן, רעדען, וואחים א.ז.וו.
דאס בוך דארף זיך געפינען ביי יעדען ציוניסט,
אין יעדער ציוניסטישער אגודה
אדרעס פאר געלד:

Redakcja „Hacefira“, Warszawa
Leszno 54.

Dom Komisowo- Ekspedycyjny p.f.: „SIŁA-EXPORT“

Warszawa, Małewki № 47—Telefon 137-82.
Przyjmuje wszelkiego rodzaju ekspedycje, bagażowe i wagonowe
na cały obszar Król.-Polskiego, Litwę i Kresów Wschodnich, po-
siadamy też własne magazyny i załatwiamy pozwolenie na wywóz,
ładunki i Bagaże do wszystkich pociągów, wys. przewodniczącymi,
p.p. L. Zyser, H. Oronowicz, Sz. Rafferman i N. Biskowicz.

WIELKI WYBÓR Okryć i Kostjumów damskich z własnych wyrobów. — Najnowsze fasony. J. MIŃSKI, Długa 53 m. 7 Telefon 134-78.

Zurnale, Mód i Formy

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeń-
skie i inne na sezon letni 1920 w największym wyborze
878 u jeneralnego zastępcy

B. BREGMAN, Warszawa, Karmelicka 11
tel. 63-29.
UWAGA! Specjalne żurnale dla Wojska Polskiego.

Biuro Techniczne dla budowy TARTAKÓW i MŁYNÓW GUSTAW KOTLICKI

Warszawa, Tłomackie 6—8. Tel. 52-84.

Całkowite urządzenia młynów i tartaków
Maszyny pojedyncze wszelkiego rodzaju. Motory
elektryczne, Lokomobile, Kamienie młyńskie fran-
cuskie i sztuczne, tartaki do priaków, siatki druciaste, gazy do
cylindrów jedwabne i metalowe, piły, cyrkularki, taczki
szmirglowe uszczelnienia, oileje, smary i t. p.

GAZY jedwabne szwajcarskie dla mły-
nów w dużym wyborze stale na składzie
oraz artykuły elektrotechniczne. 963

REDAKTOR A. Kleinman.

WYDAWCA: Centr. Komitet Organizacji Sjonistycznej w Polsce,
Drukarnia „Hacefira“, Leszno 54.

PIJ CIE TYLKO POWSZECHNIE ZNANĄ HERBATĘ



Twa „Synapi“

KANTOR I SKŁAD

Warszawa, Twarda № 15.

Telefon № 199-89.

Właściciel N. D. BERGMAN

WSZECHŚWIATOWO ZNANY
krem KAZIMI
METAMORFOZA

JEDYNE UZNANE PRZEC
KOBIETY
CIELO ŚWIATŁE
.....
NIEZAPRZECZALNE
DZIAŁANIE
pięknego ciała
ogorzonego
zmarszczonego
i nieładnego

Prędko i pięknie pisać
naucza **B. BERMAN**
kaligraf
W ciągu 15 lekcji.
Elektoralna 14/56.

E. W. I. G.

Pierwsze Warszawskie Importowe Towarzystwo z o. p.
Najtańsza i najlepsza herbata cejlońska i chińska do nabycia
we wszystkich hurtowych składach i sklepach detalicznych to-
warów kolonialnych.

Warszawa, Leszno 10,
TELEFON 306-26.



Prawdziwa przyjemność!

Pijcie tylko powszechnie znaną herbatę

„INDIANA“

znana ze swej dobroci i aromatu. Gwarancja netto wagi.
KANTOR I SKŁAD: Warszawa, Małewki 13. Telef. 222-23.

Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń



PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO
WSZYSTKICH GAZET
:: i TYGODNIKÓW. ::

KŁADA REKLAMĘ ORYGINALNĄ
SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM.

WARSZAWA
Galerja Luxenburga

Tel. 62-36, 88-35.

Za załączeniem niniejszej firmowej kartki dajemy odpowied-
nie rabaty przy zamówieniach do wszystkich gazet.